Nr. 298. Kraków, piątek 30 października 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na listopad celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 5 listopada nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc listopad
wynosi:
w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 29 października.

Opozycya ludowców.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w czasie generalnej dyskusyi budżetowej zabrał głos imieniem stronnictwa ludowego poseł Stapiński, który wygłosił strasznie opozycyjną mowę, krytykując działalność sejmu i gospodarkę stańczyków na każdem polu, skarżąc się na zaniedbanie kraju, ucisk ludu itd.

Zaatakowawszy w ten sposób ze wszystkich stron rządy w kraju, pan Stapiński oświadczył na zakończenie, że stronnictwo jego głosować będzie... za budżetem (!) — a to (wedle sprawozdania pism lwowskich) „ze względu... na osobę marszałka (!), dającego gwarancyę sprawiedliwości i bezstronności“...

P. Stapiński swym afektom strzelistym ku osobie hr. Badeniego mógł dać swobodny upust w czasie dyskusyi szczegółowej nad etatem marszałka, tak, iż wcale nie potrzebował głosować aż za całym budżetem.

Ale ten opozycyonista dziwnego nabożeństwa nie mógł widocznie aż tak długo czekać na wyrażenie rozpierających go uczuć, więc ze względu na te uczucia i ich przedmiot głosuje za całym budżetem, czyli wyraża zaufanie i uznanie tej gospodarce, którą przed chwilą potępił, jako złą i szkodliwą.

Wzorem p. Stapińskiego znajdzie się może inny „opozycyonista“, który będzie głosował za budżetem dlatego, że marszałek... kazał pobielić ściany w sejmie lub zaprowadzić nowe kaloryfery.

„Piast“ Lubomirski ma swego ludowca Bojkę, p. Badeni zaś ma p. Stapińskiego — zupełnie tak, jak dawniej każdy arystokrata miał swego specyalnego żyda.

Podobnej opozycyi nie znalazłby chyba i w Abderze.

Charakterystyczny obrazek polityki w zaborze pruskim.

W Jarocinie odbył się w tych dniach wiec wyborców tamtejszego powiatu, mający uchwalić kandydatury sejmowe. O mandat ubiega się tu pomiędzy innymi osławiony prałat Jażdżewski, który obok „hetmana“ Radziwiłła uprawiał jako poseł najbardziej serwilistyczną politykę. Pan Jażdżewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem sofistycznymi wykrętami usiłował odwrócił od siebie oczekiwane zarzuty, tembardziej, iż na sali widać było zwartą masę „ludowców“, którzy Jażdżewskiego, jako zdeklarowanego ugodowca zwalczać mieli powody. Prawił tedy, iż posłowie mogą czasem jakiś błąd popełnić: są ludźmi tylko, a nie aniołami. Potrzeba dla nich wyrozumienia ze strony społeczeństwa. Trzeba pojmować okoliczności, w jakich to lub owo niebaczne zdanie z ust im padło. Zresztą pamiętać należy, że jeżeli stanowisko jakiegoś posła, wyrażone imieniem koła, komuś się nie podoba — to winę przypisywać należy kołu, nie zaś jednostce. Ale i innego nieporozumienia uniknąć nie można — częstego rozbratu z prasą; podczas bowiem gdy gazety reprezentują opinie tylko pewnego stronnictwa, czy odłamu społeczeństwa, posłowie są reprezentantami całego narodu... Tak prawił chytry lis, a „Orędownik“, organ ludowców, w tem miejscu bez słówka krytyki dodaje: „Burzą oklasków i trzykrotnem: niech żyje podziękowano prałatowi dr. Jażdżewskiemu za to przemówienie“. Bo ci wyborcy pod względem politycznym tak niewyrobieni — bezkrytyczna trzoda, klaszcząca każdemu, co z emfazą coś wypowie... Po „burzy oklasków“ podniósł wreszcie ludowiec Jarochowski parę zarzutów przeciw prałatowi. W pierwszym rzędzie co do jego zapatrywań na kwestyę górnośląską. Jak wiadomo, ks. Jażdżewski dla uspokojenia „sprzymierzeńców z centrum oświadczył przed dwoma, czy trzema laty, iż Polacy nie będą nigdy do zdobycia śląskich mandatów zdążali, że Śląsk Górny po wsze wieki ustępują we władanie Niemcom centrowym... Jeżeli na Śląsku istnieje jakaś agitacya polska, to na swoje własne konto prowadzi ją banda gazeciarzy, którzy zaroili się na ziemi śląskiej, szukając tam chleba dla siebie i pola działania dla swej awanturniczej, niezdrowej ambicyi. Oczywiście p. Jarochowski nie wypomniał ostro Jażdżewskiemu tego płaszczenia się przed hakatą centrową, wypierania się polszczyzny na Śląsku i bezprawnego kupczenia tą dzielnicą; poprzestał — na ubolewaniu. Potem zaś prawił, iż ks. Jażdżewski nie łaskaw na ludowców; zarzuca im, iż występują przeciw szlachcie, a to fałsz wierutny, bo wśród kandydatów, przez nich stawianych, szlachty pełno: oto np. pan Skarzyński, Maciej hr. Mielżyński i tylu innych. Mówcę boli też, że ksiądz prałat odsądza ludowców od wierności wobec kościoła. Przy kościele stoimy i stać będziemy zawsze — woła p. Jarochowski. Po tych lirycznych ustępach dotyka reprezentant ludowców stosunku Jażdżewskiego do rządu. I tu znalazł tylko jeden zarzut. Oto, gdy poseł Głębocki z trybuny parlamentarnej w sposób, zdaniem prałata, za ostry występował przeciw eksterminacyjnej polityce rządu pruskiego, zabawiał p. Jażdżewski ministra rozmową, aby odwrócić jego uwagę od nietaktu kolegi i swoją uprzejmością łagodzić niezadowolenie ekscelencyi.

Najciekawszą wszakże była konkluzya p. Jarochowskiego, który oświadczył, iż partya jego długo namyślała się, czy nie usunąć ks. prałata z listy kandydatów. Zdecydowała się wreszcie głosować za nim, ufając, że na przyszłość ks. Jażdżewski nie da już powodu do skarg i zajmie przychylniejsze stanowisko wobec partyi ludowej. Ciekawem jest, jak ci „ludowcy“ poznańscy, czyniąc konkurencyę mniej znaczącym posłom staro-szlacheckiej branży, usuwają się z czapką w ręku przed jej tuzami. Wszak do parlamentu nie stawiali nikogo przeciw Radziwiłłowi, bo to splendor dla Polski całej, iż książę pan, który się kuzynostwem z Hohenzollernami przechwala, raczy się zniżać do polskiej nacyi. Takich jaśnie oświeconych — był to argument ludowców — zrażać do narodu polskiego się nie powinno... Ile lat upłynie, nim mieszczaństwo poznańskie dorośnie do rozumienia choćby alfabetu polityki?

Krwawe wybory do Kasy chorych.

Stanisławów, 28 października.

Po pięciu miesiącach gorącej agitacyi, po nieskończonej liczbie zgromadzeń publicznych i deputacyj — rozpisano nareszcie wybory do stanisławowskiej Kasy chorych na dnie 26 i 27 w powiecie, zaś na 28 b. m. w samym Stanisławowie. Agitacya dosięgła najwyższego punktu. Towarzysze nasi odnosili w powiecie zwycięstwa tu i owdzie. Niesłychane szwindle, jakich się dopuszczał dyrektor Kasy chorych Brück, podrażniły robotników. Wracającego z agitacyi z Halicza Brücka wypoliczkowano na dworcu kolei.

Decydującym momentem walki, były jednak wybory w samym Stanisławowie. Dziś o 8 rano olbrzymie rzesze robotnicze zaległy rynek, spiesząc do urny wyborczej znajdującej się w sali magistratu. Z początku wybory odbywały się zupełnie spokojnie. Naganiacze jednak rubinsteinowscy postanowili za każdą cenę wywołać awanturę. Wszczęli więc burdę na rynku, ale odparci, usunęli się.

Atak dragonów.

To posłużyło za pretekst staroście stanisławowskiemu do zarekwirowania znacznego oddziału dragonów, patrolującego już od wczesnego ranka po ulicach miasta. Dragoni na koniach z dobytemi szablami rzucili się w tłum kilkutysięczny zebrany na rynku. Można sobie wyobrazić, jak to podziałało na i tak już podrażniony tłum, który widział jak starosta z Rubinsteinem przechadzał się po rynku i ostentacyjnie w obliczu kilku tysięcy ludzi z nim za pan brat rozmawiał. Poczęto szemrać, że starosta na pomoc Rubinsteinowi sprowadził dragonów.

Aresztowanie tow. Zakrzewskiego.

Oliwy do ognia dodało aresztowanie tow. Zakrzewskiego. Nakaz aresztowania tow. Zakrzewskiego za wypoliczkowanie Brücka jeszcze dzień przedtem został wydany. Kiedy więc tow. Zakrzewski pojawił się w rynku, policya natychmiast go przyaresztowała. Tłum, nie znając przyczyny aresztowania, począł odbijać aresztowanego. Wszczęło się ogromne zamięszanie. Tłum party przez tratujące konie dragońskie powalił starostę, który dostał się pod kopyta końskie i został znacznie poturbowany. Powstał popłoch nie do opisania. Rubinsteina powalono na ziemię i obito. Tymczasem dragoni, bijąc szablami i kalecząc, otoczyli tow. Zakrzewskiego, wzięli go pomiędzy konie i prowadzili do sądu. Tłum usiłował go odbić.

Żandarmi zaczęli mierzyć z karabinów, aby dać ognia. Wszczął się płacz, pisk, krzyk przerażenia. Z okien magistratu zaczęto wołać: „nie wolno strzelać!“. Szczęściem zdołano żandarmów wczas powstrzymać.

Dragoni na koniach rzucali się w tłum, który wparty w boczną uliczkę, z Rynku do sądu prowadzącą, nie miał gdzie uciekać.

Starcia z dragonami i aresztowania.

Broniąc się przed uderzeniami szabel i tratowaniem, począł tłum rzucać kamieniami na wojsko. Dragoni gonili po Rynku uciekających, bądź to uciekali przed gradem kamieni. Wielu dragonów pospadało z koni, raniąc się silnie. Żandarmerya na wyrywki aresztowała kogobądź z tłumu. Tymczasem odprowadzono aresztowanego tow. Zakrzewskiego do sądu. Gdy zatrzaśnięto bramę, grad kamieni posypał się na szyby gmachu sądowego. Rozpoczęła się gonitwa dragonów po Rynku.

Szpaler bagnetów.

Gdy tłum, pędzony z miejsca na miejsce, nie ustępował, zarekwirowano kilka kompanij piechoty, która zamknęła Rynek ze wszech stron, tworząc szpaler najeżony bagnetami dla tych, którzy szli do głosowania. Wojsko nie puszczało nikogo do ratusza; oficerowie żądali okazania legitymacyj, a gdy zobaczyli kartki czerwone u spieszących do głosowania, natychmiast ich zawracali. W ten sposób zamknięto ratusz i uniemożliwiono wprost przystęp do niego. Każdy, kto miał czerwoną kartkę bywał odpędzany przez żołnierza z najeżonym bagnetem na rozkaz kapitana, który na koniu z dobytą szablą jeździł po Rynku, wydając rozkazy. Komendę objęło wojsko, nie dopuszczając do głosowania. Przejście przez Rynek było zamknięte i tylko wązki dostęp wśród szpaleru najeżonych bagnetów był możliwy. Chcąc dojść do bramy ratusza, trzeba było przechodzić przez podwójny szpaler żołnierzy, ciągnący się na kilkaset metrów.

Przed ratuszem. — Teror naganiaczy.

Wśród takich warunków odbywały się wybory. Wojsko stało wciąż bez przerwy do godz. 2 po południu, poczem nastąpiła godzinna przerwa. O godz. 3 po południu zamknięto ponownie cały Rynek wojskiem, w środku zaś Rynku stali dragoni. Zostawiono znowu jedyne tylko przejście wśród szpaleru wojska dla tych, którzy szli do głosowania. U wejścia stali komisarze i naganiacze Rubinsteina i przepuszali tylko swoich. Opornych natychmiast aresztowano. Tak było przed ratuszem. W samym ratuszu, na każdym zakręcie, na każdym kurytarzu, na każdym niemal schodzie stali naganiacze rubinsteinowscy, którzy wpychali ludziom własne kartki, a czerwone wydzierali i darli. Popełniano niesłychane nadużycia.

Głosowanie. — Nadużycia.

W samej sali wyborczej roiło się od czerni rubinsteinowskiej; komisarz przeprowadzający wybory tolerował wszystko, co ta banda wyprawiała, mimo iż mu zwracano uwagę, że na sali znajdują się niewyborcy, że oni teroryzują wyborców, że wydzierają kartki. Jedną z najczynniejszych takich hyen był niejaki Majewski, ciemne indywiduum, filar stronnictwa chrześcijańsko-narodowego.

Trójka hultajska.

Partya chrześcijańsko-narodowa wraz z kliką tutejszych syonistów głosowała na listę rubinsteinowską.

Socyaliści większością!

Mimo to jednak robotnicy uzyskali znaczną większość.

Sztuczka wyborcza.

Dla uratowania sytuacyi chwycono się nowego środka, mianowicie dalsze wybory odroczono do następnego dnia. Dano tym sposobem partyi rubinsteinowskiej sposobność do podreparowania swych sił i przeforsowania listy za wszelką cenę.

Z placu boju.

Rozgoryczenie wśród robotników olbrzymie. Wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu. Po mieście jeżdżą patrole konne dragonów, oraz całe kompanie wojska. W magistracie urządzono dla pokaleczonych podręczną apteczkę. Jednego policyanta ciężko skaleczono. Opowiadają, że dragon szablą uderzył policyanta w głowę tak, że ten krwią się zalał. Pewnego robotnika tak silnie potrącił koń, że robotnik zemdlał i musiano go odwieźć. Kilku dragonów zgubiło hełmy. Jeden wraz z koniem się przewrócił, raniąc siebie i konia. Oburzenie niesłychane w całem mieście; wszyscy, nawet najbardziej lojalni, uważają za gruby nietakt ze strony starosty, że ostentacyjnie przechadzał się w obliczu kilkutysięcznego tłumu z Rubinsteinem. Osławionego dyrektora Kasy chorych Brücka kilkakrotnie wypoliczkowano publicznie.

Wypadki wieczorne.

Wojsko do wieczora trzymało rynek zamkniętym kordonem. Gdy wieczorem z pod magistratu wojsko odchodziło, gawiedź uliczna poczęła gwizdać i krzyczeć. Następnie tłum niedorostków i pauprów, na hasło rzucone z tłumu „pod sąd“, ruszył na plac Trynitarski, gdzie się sąd znajduje. Rozległy się krzyki „wypuścić Zakrzewskiego!“ Tłum począł bombardować kamieniami sąd, wytłukł resztę szyb i dobijał się do bramy. W tłumie znalazł się i starosta Prokopczyc, na którego poczęto nacierać; jeden z robotników zasłonił go przed obiciem.

Żandarmi strzelają.

Gawiedź, złożona z pauprów, nieodłączna przy każdem zbiegowisku, poczęła gwizdać i krzyczeć. Wtedy bez komendy i zezwolenia żandarmerya dała ognia. Padły dwa strzały, ofiarą padło 2 studentów przypadkowo w tłumie się znajdujących i jeden robotnik. **Dwaj śmiertelnie ranni, trzeci miał podobno w drodze skonać.** Nazwisk na razie nie można dokładnie podać, jak również z powodu olbrzymiego zbiegowiska nie można skonstatować, ile jeszcze osób zostało rannych. Wypadek ten wywołał zgrozę w tłumie. Starosta usprawiedliwiał żandarmeryę tem, że „tak każe instrukcya“. Wojsko poczęło rozpędzać tłumy.

Wzburzenie w mieście.

Wieść o ofiarach lotem błyskawicy obiegła miasto; była dopiero godzina 7 wieczór, a więc największy ruch panował w mieście. Wszędzie zapanowało oburzenie bez granic. Na wiadomość o ofiarach poczęła się ludność skupiać.

W obawie, aby robotnicy kolejowi w większej liczbie nie zjawili się w mieście, usiłował naczelnik warsztatów zatrzymać robotników.

Rubinsteinowi i Brückowi wybito wszystkie szyby. Wiele osób bez najmniejszego powodu aresztowano.

Miasto mimo późnej nocy odbrzmiewa miarowym krokiem całych kompanij wojska. Po ulicach snują się gromady osób.

Sympatya wszystkich mieszkańców po stronie socyalistów. Należy się spodziewać gwałtów dalszych w drugim dniu wyborów. Telegrafowano do namiestnika o cofnięcie wojska i żandarmeryi.

Zwycięstwo robotników.

Stanisławów, 29 października. (Tel. „Naprzodu“). Dziś ukończono wybory do Kasy chorych. Lista socyalno-demokratyczna przeszła olbrzymią większością głosów. Zwycięstwo to wywołało wśród robotników nieopisany entuzyazm.

Przegląd polityczny.

Sytuacya na Bałkanie. Rozpoczęte rozbrojenie Turcya znowu wstrzymała. Na ten po-

stępek wpłynąć miało wrażenie, wywołane ostatnią notą mocarstw w sprawie reform.

Walka Ormian z rządem rosyjskim. Nie ulega wątpliwości, iż zamach, wykonany na wielkorządcę Kaukazu ks. Golicyna, stał w związku z przeciwormiańską polityką rosyjską ostatniej doby. Niedawne wypadki w Erywaniu, Aleksandropolu, Karsie, Szuszy, Elizabetpolu, Baku i t. d., które setki ofiar za sobą pociągnęły, wzburzyły całą ludność ormiańską. Rząd zwiększył wszędzie garnizony wojskowe, które bronią dostępu do Eczmiadzinu, siedziby „katolikosa". Arcybiskup ormiański Parcian został za opór zesłany do Orenburga. Niektórzy księża ormiańscy, posłuszni rządowi, zostali przez ludność jako zdrajcy pobici prawie na śmierć, dwaj zaś zamordowani z ręki tajnego komitetu, który się do walki z polityką caratu utworzył. Ten sam los spotkał policmajstra w Erywaniu, oraz Turka Szerif-beja, który pełnił funkcyę szpiega rosyjskiego i tureckiego zarazem. W okolicach Nuszy, Szuszy i Erywania usiłował rząd podburzyć Mahometan przeciw ludności ormiańskiej, wszakże bez skutku. W paru miejscach komisya rządowa, mająca przejmować dobra kościoła ormiańskiego, nie może się nawet ukazać, gdyż po lasach sąsiednich potworzyły się zbrojne oddziały, strzegące przed nią dostępu.

Rosya w Mandżuryi. Z Port Artur telegrafują, iż wychodzący tamże „Nowyj Wiek" donosi, że wojska rosyjskie pozostaną i nadal w Mandżuryi, aż sprawa dalekiego Wschodu zostanie odpowiednio do zapatrywań Rosyi rozstrzygniętą.

Z krainy nafty.

Borysław, 26 października.

Kasa chorych nafciarzy. — Baraki p. Długosza. — Wódka, bęben i Kornhaber. — Z ruchu robotniczego.

Borysławscy właściciele szybów naftowych, jak to swego czasu donieśliśmy, postanowili założyć wspólną Kasę chorych dla robotników u siebie zatrudnionych. Nie mieli przy tem oczywiście na myśli interesu robotników, których krzywdzi „złodziejskie gniazdo" powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu, lecz sądzili, że nie będą potrzebowali do „swojej" Kasy regularnie uiszczać wkładek, ściąganych od robotników, ani ich należycie zgłaszać, do czego dziś bądź co bądź zmusza ich Kasa chorych w Drohobyczu. Gdy w lipcu b. r. na ten nowy zamach na kieszenie robotnicze odpowiedzieli robotnicy protestem, a równocześnie zażądali od starostwa drohobyckiego usunięcia z tamtejszej Kasy złodziejskiej gospodarki i zaprowadzenia filii w Borysławiu, starostwo ze swej strony poradziło nafciarzom, by protestu robotników się nie lękali, lecz by statuty Kasy wnieśli, obiecując, że w tym zamiarze ich poprze. Obecnie, jak się dowiadujemy, nafciarze lada dzień spodziewają się otrzymania zatwierdzonych statutów, lecz zapominają, że robotnicy również odpowiednio się przysposobią i będą się starali Kasę w swoje ręce dostać.

Towarzystwo „Petroela", nie mając obecnie wielkiego zbytu, buduje na ropę zbiorniki, przy których pracuje wielu robotników. Robotnicy ci mieszkają gorzej jak bydlęta, dzięki p. Długoszowi, który kieruje temi robotami. W małym baraku ustawiono po dwóch stronach po 36 tapczanów, na których śpią mężczyzni i kobiety, śpią w brudzie i gnoju, bo do baraku przecieka w czasie deszczów woda. Wody zaś do picia wcale niema.

Za to tuż obok baraków ustawiono aż dwie kantyny, zatytułowane szumnie restauracyami, w których sprzedaje się wódkę. O ustawienie ich postarał się kapitan borysławskich kuczynierów Kornhaber, ten sam, który niedawno jako burmistrz kazał wybębnić w imieniu gminy, że gmina wzywa robotników, by się nie upijali i nie bili, że podrzędne restauracye będą w niedziele i święta wcześnie zamykane, a otwarte tylko „lepsze" (takie, gdzie damska kapela przygrywa) i że pijani będą aresztowani.

Zbyteczną zupełnie była propaganda trzeźwości kornhaberowskiego bębna, bo robotnicy i tak nie uczęszczają do knajp przez niego zakładanych „ni gorszych", „ni lepszych", lecz garną się do organizacyi. Dowodem tego zwiększanie się od kilku miesięcy liczby członków w stowarzyszeniach metalurgicznych i górników i nowo zakładająca się organizacya pracujących w przemyśle naftowym. Lokal zajmowany obecnie przez organizacye, okazał się nawet za szczupły i dlatego stowarzyszenie metalurgiczne musiało osobny lokal wynająć od 1 listopada dla swoich członków. Odczyty i pogadanki przy licznym udziale robotników odbywają się co niedzielę, a ostatni odczyt odbył się w niedzielę 18 b. m., wygłoszony przez tow. Józefa Schifflera z Przemyśla p. t.: „Czem są organizacye robotnicze dla robotników". Po odczycie wybrano miejscowy komitet partyjny, złożony z 7 towarzyszów, oraz wybrano korespondenta stałego dla „Naprzodu".

Przegląd społeczny.

Strejk robotników krawieckich w Brodach. Do czego dochodzi zdziczenie i brutalność majstrów, świadczy następujący fakt. Gdy robotnik Szwarc wszedł do warsztatu jednego z majstrów, by się przekonać, czy wszyscy towarzysze dotrzymują solidarności, rzucił się na niego majster i poranił go nożycami.

Ruch strejkowy między górnikami śląskimi. Z Orłowy donoszą, że na „Głównym szybie", należącym do gwarectwa Guttmannów Orłowa—Łazy—Poręba, w środę dnia 28 b. m. górnicy na porannej zmianie wzbraniali się zjechać na dół i zebrawszy się przed kancelaryą szybu demonstracyjnie domagali się wypełnienia swych żądań. Nikt jednak nie ma zamiaru strejkowania — jak to nieprawdziwie doniosły pisma burżuazyjne niemieckie i czeskie — lecz jedynym celem tej demonstracyi, która powtórzyła się również o godzinie 2 przed zjazdem zmiany popołudniowej, było dać do poznania zarządowi szybu, że ogół górników czuje się solidarnym ze swymi delegatami. W tym dniu bowiem, w myśl ugody zawartej niedawno przed sądem rozjemczym w Cieszynie, zostali zawezwani delegaci tego szybu do dyrektora p. inżyniera Korejsa, aby mu przedłożyli żądania górników. Jest uzasadniona nadzieja, że sporne punkty zostaną załatwione w drodze ugody i że do strejku nie przyjdzie.

Z sali sądowej.

Prośby o odroczenie kary w krakowskim sądzie. Jesteśmy szczerymi zwolennikami niezawisłości sędziowskiej. Zawisłość sędziego w sprawach orzecznictwa od ukazów i podszeptów, wyszłych w gabinetów lub przedpokoi prezydyalnych czy innych, potępiamy stanowczo, jak wogóle w sprawach sądownictwa wstrętnym jest nasz wszelki nielegalny przymus przekonaniowy skądkolwiekby on miał pochodzić. Wiemy, jakie upokorzenie dla sędziego tkwi w poleceniach prezydyalnych, wystosowanych do przewodniczących senatów, by „przy wymiarze kary brał wzgląd na poprzednie ukarania", by pisali „drobnem pismem" (autentyczne!). O tem przy sposobności jeszcze dokładniej pomówimy. Jeżeli wytykamy często w piśmie naszem niektóre niewłaściwości stosunków sądowych, to czynimy to w wykonywaniu prawa kontroli i krytyki obywatelskiej, która jest podstawą nieodzowną zdrowej niezawisłości sędziowskiej. Obecnie zmuszeni jesteśmy wystąpić publicznie przeciw naruszeniu ustawy, które w krakowskim sądzie krajowym karnym zwyczajowo się zakorzeniło przy ogłaszaniu wyroków. Od lat wielu praktykuje się wbrew ustawie, że wyroki karne ogłasza tylko przewodniczący trybunału w nieobecności reszty wotantów. Jest to krzywda dla zasądzonych tak wielka, że procedura karna uważa wyroki w ten sposób za nieważne. Większość wyroków krakowskich jest z tej przyczyny właściwie nieważna. Nieobecność wotantów przy ogłaszaniu wyroku nie jest tylko, jakby się zdawać mogło drobnostką, „błędem piękności", lecz jest ona brakiem gwarancyi należytego ogłoszenia motywów wyroku, a nadto pozostawia ona oskarżonego po ogłoszeniu wyroku bez opieki i kontroli trybunału. Dlatego prośby o odroczenie kary przez zasądzonych przy rozprawie zgłaszane, załatwia się bardzo powierzchownie, często niedbale i niesłusznie. Nieraz widzieliśmy przy prośbach o odroczenie kary, sceny wprost nerwami szarpiące. Zasądzony przyjmuje wyrok ogłoszony, a przewodniczący korzystając z tego zarządza natychmiastowe wykonanie kary. Zasądzony prosi o odroczenie kary, płacze, twierdzi, że straci miejsce, że musi jeszcze jakiś czas być na wolności, aby uregulować swe interesy. Zapada jednak uchwała odmowna w ten sposób, że przewodniczący idzie do wotantów, bawiących w drugim pokoju i uzyskuje po dwu sekundach ich zezwolenie na odmowę, którą potem w nieobecności wotantów ogłasza w sali. Zasądzonego odprowadzają do więzienia, mimo, że wbrew zasadom ustności cały trybunał nie wysłuchał jego prośby i jego argumentów. Oczywiście, że taka uchwała „dwupokojowa" jest nieważną i rozpoczęcie kary po takiej uchwale jest zawsze przedwczesne i może być każdej chwili zaczepione. Tak dalej być nie powinno.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 30 października. 1740. Sławny botanik Lineusz urodził się. — 1880. Stan oblężenia w Hamburgu. — 1886. Kongres socyalistyczny w Lugdunie. — 1901. Śmierć tow. Brunona Schönlanka.

Teatr miejski w Krakowie.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Sprawa Mathieu", krotochwila w 3 aktach Tristanda Bernarda (nowość).
Niedziela: O godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Hamlet", tragedya w 5 aktach Szekspira.
Poniedziałek: „Dziady", sceny dram. Adama Mickiewicza.

Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: „Młynarz i jego córka". obraz ludowy w 11 odsłonach.
Niedziela po południu: „Popychadło". komedya w 5 aktach J. Szutkiewicza. — Wieczorem: „Dwie sieroty". sztuka w 8 obrazach, z francuskiego.

Wraca się wiosna... Od kilku dni panuje tak niezwykle piękna pogoda, jak gdyby to nie była późna jesień, lecz wiosna. Kasztany zaczynają pękać i jeżeliby tak jeszcze kilka dni potrwało, drzewa na plantach, świeżo ogołocone z liści, pokryłyby się znowu zielonością. We wrześniu mieliśmy kwitnący bez, może w listopadzie zakwitną kasztany...

Język ruski wycofany z magistratu lwowskiego. W środę w południe magistrat miasta Lwowa otrzymał z namiestnictwa pismo z zawiadomieniem, że reskrypt, nakazujący magistratowi używanie języka ruskiego w okólnikach i pismach do instytucyj ruskich został cofnięty, ponieważ nie odpowiada statutowi m. Lwowa, który uznaje dla lwowskiego zarządu miejskiego język polski jako urzędowy.

Echa zajść na uniwersytecie lwowskim. „Przegląd" lwowski donosi, iż metropolita Szeptycki wobec zapewnienia komisarza rządowego w sejmie, że rektor potępia zachowanie się młodzieży uniwersyteckiej, zniósł zakaz uczęszczania alumnów ruskich na uniwersytet.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar ogłoszony na tydzień obecny ulegnie zmianie. W niedzielę z powodu uroczystego i poważnego święta zamiast powtórzenia krotochwili Tristana Bernard'a „Sprawa Matchieu", graną będzie tragedya Szekspira „Hamlet" z p. Wysocką i Senowską; pp. Kotarbińskim, Mielewskim, Przybyłowiczem, Zelwerowiczem w rolach głównych.

Wielką awanturę wywołał w ubiegłym tygodniu przy moście podgórskim poborca akcyzy miejskiej Stanisław Wojciechowski. Publiczność przechodząca zauważyła pana tego rozmachującego rękami i wykrzykującego na cały głos. Jak z opowiadania służby akcyzowej wywnioskować można, chodziło o to, że p. Wojciechowski, mając złość do kierownika strażnicy akcyzowej, zarzucił mu, że kalkowane kwity w zapiskowej książce nie są dość wyraźnie odbite. Przez to chciał mianowicie Wojciechowski rzucić podejrzenie na urzędników tej strażnicy, iż rozmyślnie kwity fałszują, aby mieć z tego jakąś korzyść. Przytem lżył Wojciechowski kierownika, mówiąc do niego przez „ty", a wkońcu krzyczał na całe gardło: „Wiesz, gdzie jest „Naprzód"? Idź sobie do „Naprzodu"! Możesz poskarżyć się Daszyńskiemu; ja sobie z tego nic nie robię!" i. t. p. Poborca Wojciechowski jest powszechnie nielubiany za swoje brutalne i nietaktowne zachowywanie się. Zwracamy na niego uwagę p. naczelnika, radcy Zawiłowskiego i mamy nadzieję, że potrafi on zapobiedz na przyszłość podobnym skandalicznym awanturom publicznie na ulicy, wobec setek przechodzących osób.

Kamienicznik o kamiennem sercu. Majster ślusarski Franciszek Karczmarczyk, mający swą doskonale idącą pracownię ślusarską przy ulicy św. Jana w Krakowie, jest właścicielem dwupiętrowej kamienicy przy ul. Lubicz, l. 26. W kamienicy tej zajmowała od siedmiu lat p. Aniela Augustynek pomieszkanie na pierwszem piętrze, złożone z pokoju, nyży i kuchni, za które płaciła zawsze regularnie czynsz, wynoszący 30 K miesięcznie. Ponieważ mąż jej, robotnik bednarski, był chorowity i często nic nie zarabiał, więc p. Augustynek utrzymywała siebie i męża z tego, że pokój odnajmowała woźnym od ambulansu pocztowego. Dnia 5 października b. r. umarł po dłuższej chorobie Józef Augustynek. Ale jeszcze zrozpaczona wdowa nie pogrzebała męża, gdy w mieszkaniu jej zjawił się 7 października egzekutor sądowy, który doręczył jej sądowe wypowiedzenie z mieszkania, a równocześnie zapisał jej skromne graciki... Bogaty kamienicznik p. Karczmarczyk oburzył się bowiem, że stroskana kobiecina nie zapłaciła mu na czas czynszu za miesiąc październik — z góry!

Lecz nie dość na tem. P. Karczmarczyk, który jest człowiekiem bardzo pobożnym, odbywającym corocznie z rodziną pielgrzymki do Kalwaryi, Mogiły i Częstochowy, pełniącym nawet funkcye organisty w klasztorze żeńskim przy ulicy św. Jana, nietylko żadną miarą nie chciał cofnąć wypowiedzenia, nietylko nie chciał zgodzić się na zapłacenie czynszu ratami, lecz w dodatku próbował pozbawić panią Augustynek jedynego sposobu utrzymania, obiecując woźnym od ambulansu, że da im nawet taniej to samo pomieszkanie, jeżeli wezmą sobie kogo innego do gospodarowania w niem. Panowie ci jednak okazali więcej serca od „chrześcijańskiego" majstra i nie posłuchali jego podszeptów.

Do czego się sprowadza słynna „interwencya" Gołuchowskiego? Dzienniki poznańskie donoszą, iż artysta-malarz p. Krzyżanowski, dyrektor salonu artystycznego w Poznaniu, mimo odmiennych wersyi, rozpuszczonych w prasie przy pomocy nawet wiedeńskiego c. k. biura korespondencyjnego, zniewolonym jest opuścić granice Prus, jako „uciążliwy cudzoziemiec". Cała austryacka interwencya bowiem, o którą p. Krzyżanowski, będąc obywatelem austryackim, u grafa Gołuchowskiego się starał, sprowadza się do tak nędznego rezultatu, iż ambasada austryacka w Berlinie „na odczepne" wyfaktorowała mu... dwutygodniowe przedłużenie pobytu! Onegdaj wzywano p. Krzyżanowskiego na policyę, gdzie oświadczono mu, iż najdalej dziś (w piątek) opuścić ma wraz z rodziną Poznań.

Konfiskata „Simplicissimusa". Ostatni numer „Simplicissimusa" został w Monachium skonfiskowany za rysunek Olafa Gulbranssona na pierwszej stronie, przedstawiający satyrycznie próbę „neokatolicką" pogodzenia biblii z darwinizmem.

Zwalczanie handlu dziewczętami. Drugą niemiecką konferencyę dla zwalczania handlu dziewczętami otwarto w środę w Berlinie w obecności przedstawicieli władz i licznych delegatów. Referent podniósł trudności, z jakiemi walczyć trzeba przy tępieniu tego handlu. Komitet dotąd zdemaskował 42 handlarzy i uratował od zagłady 56 dziewcząt.

Deszcze i wylewy w Anglii. Wskutek ogromnych deszczów w ostatnich dniach stanęło w Anglii pod wodą kilkaset mil kwadratowych ziemi. Rzeki wystąpiły z brzegów i wyrządziły ogromne szkody.

Nowe połączenia kolei elektrycznej. Dyrekcya tramwaju komunikuje nam, że zaprowadza nowe połączenia, które ułatwią ruch tramwajowy z jednej części miasta do drugiej. I tak zostanie obecnie zaprowadzone bezpośrednie połączenie bez przesiadania się w Rynku na linii: Długa-Rynek (linia A-B)-Grodzka Most podgórski. Druga linia poprowadzoną zostanie: ul. Zwierzyniecką-Rynek (linia E-F) dalej koło kościoła P. Maryi ku kolei.

W ten sposób odległe punkty miasta zostaną bezpośrednio połączone.

Przesiadanie się koło pałacu spiskiego zostaje oczywiście zniesione. Również zniesioną zostanie budka w rynku naprzeciw kościoła maryackiego, a w miejsce jej wzniesioną zostanie główna, obszerna hala dla publiczności; natomiast wystawioną zostanie budka koło handlu p. Wencla.

Podatki konsumcyjne w Krakowie. Już nadeszła z Wiednia decyzya ministerstwa skarbu, które zgodziło się na podwyższone przez radę miasta Krakowa gminne podatki konsumcyjne, z tą zmianą, iż opłaty od piwa mają wnosić 3 K (zamiast 3·60), od spirytusu powyżej 75 procent do 50 K (zamiast 60). Przyjęte przez ministerstwo podwyższenie opłat przysporzy gminie dochodu około 145.000 K. Sprawa wejdzie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń sejmu.

Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych i pomocniczych funkcyonaryuszów kancelaryjnych dla Galicyi we Lwowie, ul. Skarbkowska 29, podaje do wiadomości członków i kolegów zajętych w sądownictwie, że począwszy od dnia 1 listopada b. r. będzie wydawać bezpłatnie do „Gazetki urzędników pomocniczych" jeden arkusz skryptów do egzaminu dla prowadzących księgi gruntowe; ze względu na uregulowanie nakładu uprasza o jak najliczniejsze przystąpienie do stowarzyszenia.

Biuro informacyjne dla studentek uniwersytetu przy Stowarzyszeniu pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego w Krakowie podaje do wiadomości, że od dnia 29 b. m. udziela bezpłatnie wszelakich informacyj Janina Pryssewiczówna, studentka filozofii, między $2^1/_2$—$3^1/_2$ po południu w domu przy ulicy św. Marka 8, drzwi 1. Biuro poleca nauczycielki.

Cechowanie beczek na wino. Ministerstwo handlu wydało nowe przepisy, dotyczące cechowania beczek na wino. Odnośne rozporządzenie można przejrzeć w Izbie handlowej w Krakowie.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 29 października. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu

generalna dyskusya budżetowa.

Dr **Skałkowski** omawia obszernie wady obecnego ustroju autonomicznego i trudności przeprowadzenia energicznej reformy; należałoby obecnie istniejące władze powiatowe zachować nienaruszonemi, a zreformować je częściowo, bez zachwiania obecnemi podstawami autonomii. Przekraczanie budżetu staje się u nas błędem chronicznym; nawet oświatę należy podnosić w ramach budżetowych. Ponieważ podwyższenie dodatków w r. 1905 przyniesie tylko $1^1/_2$ miliona koron, potrzeba się już obecnie oglądać za wydatniejszem źródłem dochodów.

Poseł **Rutowski** stwierdza z radością, że tegoroczną sesyę sejmową charakteryzuje głównie zbliżenie się wszystkich stronnictw Izby w poglądach ekonomicznych. Po kraju nurtują śmielsze prądy, zaczyna się jego emancypacya. Mówca przeprowadza porównanie między stronnictwami w kraju i sejmie, a kończy stanowczem potępieniem agitacyi ruskiej.

Do głosu zapisanych jeszcze kilkunastu mówców. Wybrano zatem mówców generalnych. Przewodnictwo obejmuje zastępca marszałka krajowego ks. metropolita Szeptycki.

Poseł **Mogilnicki**, mówca generalny contra, zaznacza, że jakkolwiek sam los złączył oba narody na jednej ziemi, mimo to Polacy są panami, a Rusini dziadami. Mówca chwali aspiracye polskie o uzyskanie niepodległości, wyrzuca jednak Polakom, że zapomnieli stanąć na gruncie sprawiedliwym wobec Rusinów. Na horyzoncie ruskim nagromadziła się czarna chmura, która za najmniejszą iskierką wybuchnie z całą gwałtownością i wyrządzi krajowi nieobliczalne szkody. Wskutek niesprawiedliwości ordynacyi powiatowej, do wydziałów powiatowych wchodzą jedynie Polacy, rady powiatowe, z wyjątkiem

kilku, urzędują tylko po polsku; udało się tu i owdzie wyżebrać wicemarszałka, ale o marszałku ruskim nigdzie ani myśleć nie można. Rząd, większość sejmowa i autonomia stanowią jedną całość.

Agitacya wszechpolska szerzy się, jest niebezpieczną, chociaż jeszcze słabą i nieśmiałą. Poseł Kozłowski, jeden z najdzielniejszych parlamentarzystów, nie przyjął mandatu do rady państwa, bo — jak oświadczył — musi przeprowadzić organizacyę na kresach. Wskutek jego agitacyi powstała nienawiść między ruskim a polskim ludem. Wy korzystacie z naszej tradycyjnej cierpliwości, lecz uważajcie, by ona nie urwała się! Wam zanadto dobrze w c. k. Austryi. Rządzicie się w niej samowolnie, lecz sprawiedliwość musi nastać! W sejmie nie słychać ani jednego słowa przychylnego Rusinom. Mimo to sprawa ruska nie da się zbyć, musi się ją załatwić sprawiedliwie, bo sprawa ta to robak, który toczy wasz organizm, to kłoda u nóg waszych, która was wstrzymuje!

Generalny mówca pro poseł **Milewski** podnosi, że Rusini nie mają powodu do takiego rozgoryczenia, jakie przebija z ich przemówień. Większość sejmowa względem Rusinów nie proklamuje polityki wrogiej. Rusini mają zupełne prawo do kulturalnego, ekonomicznego i narodowego rozwoju, ale i Polacy mają prawo na tej ziemi do równouprawnienia, a jeżeli się im tego odmawia, muszą go bronić.

Następnie mówca wykazywał, co w pojedynczych rubrykach budżetu zrobiono dla włościan i zakończył słowami: Niech istnieje jedność między nami, jedność nie czułostkowa, ale męska.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 12 w nocy, naznaczając następne na dziś o godzinie 9 rano.

Secesya Rusinów.

Lwów, 29 października. Sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie będzie dziś postawioną na porządku dziennym sejmu. Nie ulega już wątpliwości, że po uchwale sejmowej, odrzucającej wniosek o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie, ruscy posłowie, z wyjątkiem członka wydziału krajowego Glidziuka, ks. Mandyczewskiego i posła Ochrymowicza, złożą mandaty poselskie. W kołach poselskich ruskich istnieje projekt, aby prócz deklaracyi pisemnej każdy z nich ustnie złożył oświadczenie, że mandat składa. Ks. arcybiskup Szeptycki, jako wirylista, nie wystąpi wprawdzie z sejmu, ale wyjedzie natychmiast do Wiednia.

Lwów, 29 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu interpelacyj poseł **Leo** referował sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei Lwów-Podhajce: 1) o sprawozdaniu wydziału kraj. w sprawie zmiany sejmu z 12 lipca 1902 i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2) o petycyi m. Lwowa; 3) o petycyi konsorcyum budowy kolei o podwyższenie udziału o 850.500 K. Referent zakończył odczytaniem odnośnych wniosków.

Po przemowach kilku mówców wniosek posła Stapińskiego o przejście do porządku dziennego odrzucono, a uchwalono wnioski komisyi.

Następnie uznał sejm za potrzebną budowę kolei Kamionka Strumiłowa-Stojanów, dalej upoważnił wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień gwarancyi dla pożyczki pierwszeństwa, którą ma zaciągnąć przedsiębiorstwo tej kolei w sumie najwyżej 2,200.000 K.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Poseł Tadeusz **Cieński** referował o sprawozdaniu komisyi szkolnej w sprawie utworzenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie i przedłożył znane już rezolucye.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos poseł **Barwiński**: Sprawę gimnazyum ruskiego w Stanisławowie należy traktować ze stanowiska rzeczowego, a nie politycznego, argumenty co do agitacyi w gimnazyach ruskich są tu więc niestosowne. Zarzut ten da się odnieść nietylko do ruskiej, ale i polskiej młodzieży. Zarzut ten zresztą nie może wpływać na sprawę gimnazyum ruskiego, podobnie jak agitacya wśród młodzieży polskiej nie przeszkadzała nigdy zakładaniu nowych szkół polskich. Przez ciągłe odwlekanie najpilniejszych żądań kulturalnych narodu ruskiego powiększa się coraz bardziej przepaść pomiędzy narodem ruskim a polskim. Im dłużej ten system przewlekania trwa, tem więcej będzie kosztować.

Po przemówieniu posła **Cieleckiego** za wnioskami komisyi, przemówił poseł dr **Korol** (moskalofil), który oświadcza, że żądanie ruskiego gimnazyum jest ogólne, bez względu na partye polityczne wśród Rusinów. Założenia tego gimnazyum domaga się cały naród ruski bez wyjątku. Skoro gimnazyum nie zostanie uchwalone, to misya posłów ruskich w sejmie skończona. Posłowie odwołują się do ruskiego narodu, niech on wypowie w tej sprawie swe zdanie. Zajść uniwersyteckich używa większość tylko za parawan. Za wybryk studencki chce się ukarać cały naród ruski. Posłowie ruscy tej afery nie pochwalają. „Bez nas — zakończył poseł Korol — sejm przestanie być krajowym, a ustąpienie nasze wywoła burzę w kraju. Jeżeli chcecie tego, to uchwalajcie wnioski komisyi, a wykopiecie przepaść między nami. Z naszą decyzyą solidaryzuje się cały naród i pójdziemy do niego z żalem i skargą, a gdy i jego ogarnie ten żal i rozpacz, to my za jego czyny nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.

Po przemówieniu posła hr. **Tarnowskiego** za wnioskami komisyi odroczył marszałek o godz. 1/23 po południu obrady do godz. 7 wieczór.

Deklaracya posłów ruskich.

Lwów, 29 października. Klub ruski przygotował już na wypadek uchwalenia wniosków komisyi szkolnej w sprawie gimnazyum stanisławowskiego, deklaracyę, którą odczyta jeden z posłów ruskich, poczem wszyscy pesłowie ruscy opuszczą sejm.

Deklaracya ta zaznacza, że nieuchwalenie gimnazyum ruskiego, „przepełniło miarę urągań z narodu ruskiego“ — a nastąpiło w imię jedynego motywu: „nienawiści do narodu ruskiego“.

Posłowie ruscy, przekonawszy się przez szereg lat, że liczebna większość w sejmie nie chce uwzględnić żadnych żądań narodu ruskiego, uważają za niezgodne z honorem swoim i narodu dłużej w tym sejmie zostawać.

Przy opuszczaniu tej sali — kończy się deklaracya — „posłowie ruscy w imieniu całego narodu podnoszą gromki protest przeciw temu strasznemu gwałtowi, jakiego reprezentanci narodu polskiego dopuścili się na bratnim narodzie ruskim. Pod tem hasłem idziemy w naród, który nas tutaj wysłał. Dalsze kroki są jego rzeczą.

TELEGRAMY

Aresztowanie adwokata.

Wiedeń, 29 października. Tutejszy adwokat dr Emil Hupman został aresztowany z powodu rozmaitych malwersacyj, które dochodzą 73.000 K.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 29 października. Na wczorajszej konferencyi partyi liberalnej odczytano elaborat komitetu dziewięciu. Elaborat żąda:

1. Zmiany odznak wojskowych w myśl zasad dualizmu;
2. zastosowania języka węgierskiego w wojskowej procedurze karnej;
3. przyznania prawa rozstrzygania co do udogodnień w sprawie służby wojskowej ministrowi honwedów;
4. przydzielenia węgierskich oficerów do węgierskich pułków;
5. wykształcenia oficerów w języku węgierskim;
6. ustanowienia ścisłego wysokości stanu czynnego pokojowego armii;
7. skontyngentowania rezerwy zapasowej;
8. zmiany służby trzechletniej na dwuletnią.

Wkońcu zawiera program ten oświadczenie, że ustanowienie języka armii jest prawem monarchy. partya liberalna nie wciąga w program swój kwestyi języka komendy i języka służbowego.

Po odczytaniu referatu desygnowany prezydent gabinetu hr. Tisza uzasadniał zmiany, jakich żąda w tym programie. Mowę jego przyjęto oklaskami. Zmiany te dotyczą wykształcenia oficerów. Program komitetu żąda, by węgierscy nauczyciele wykładali w szkołach wojskowych, oraz by znajomość języka węgierskiego była bezwarunkowo wymaganą do patentu oficerskiego; hr. Tisza zaś wniósł usunięcie tego punktu.

Dalej żąda Tisza w ustępie programu o zakładach wojskowych następującej modyfikacyi tego ustępu: Jest rzeczą konieczną, aby w znajdujących się w kraju zakładach naukowych dla oficerów plan nauki tak zmieniono, aby większą część przedmiotów wykładano w języku węgierskim, a mianowicie przynajmniej w takiej mierze, by postęp wstępującej do tych zakładów młodzieży węgierskiej nie był tamowany i by ci wychowankowie władali zupełnie biegle językiem węgierskim.

Co do deklaracyi w kwestyi języka komendy, to zmiana, proponowana przez Tiszę, jest przeważnie natury stylistycznej. Ustęp ten według wniosku Tiszy ma brzmieć:

„Stronnictwo obstaje przy swem stanowisku, że monarsze przysługuje prawo ustanawiać w całej armii prawo języka komendy i służbowego, a to na podstawie praw monarszych, zawartych w § 11 art. ustawy z r. 1867, uznanych konstytucyjnie“.

Następnie hr. Apponyi wyłuszcza swe stanowisko, w całym szeregu punktów różniące się od stanowiska Tiszy.

Szell przemawia w myśl zapatrywań Tiszy, poseł Ivanka przeciw programowi komitetu, poczem konferencya uchwaliła merytoryczne obrady odroczyć do dzisiaj, godz. 4 po południu.

Budapeszt, 29 października. Jak dzienniki tutejsze donoszą, Lukacs ma zatrzymać portfel ministerstwa skarbu w gabinecie Tiszy. Ewentualnie zostaną także dotychczasowi ministrowie sprawiedliwości Plosz i honwedów Koloszvary. Portfel spraw wewnętrznych ma objąć Hieronimyi, wyznań i oświaty Berzewiczy, rolnictwa hr. Szehenyi albo hr. Maylath, a na ministra Chorwacyi upatrzony jest były minister Cseh.

Budapeszt, 29 października. Sejm węgierski zebrał się dzisiaj na nadzwyczajne posiedzenie. Zjawiło się bardzo wielu posłów. Ławy ministeryalne próżne. Hr. Stefan Tisza zjawił się w sejmie i zajął miejsce poselskie.

Przewodniczący Talian oświadczył, że na życzenie 20 posłów zwołał dzisiejsze posiedzenie, posłowie ci jednak swoje podanie cofnęli, zapytuje więc Izbę, czy trwa przy swojem postanowieniu, nieodbywania posiedzenia aż do przedstawienia się nowego gabinetu.

Izba oświadczyła się w tym duchu, poczem posiedzenie zamknięto.

Proces hr. Kwileckiej o podsunięcie dziecka.

Berlin, 29 października. Na wczorajszej rozprawie świadek hr. Hektor Kwilecki, spadkobierca majoratu w razie śmierci oskarżonego bez pozostawienia męskiego potomstwa, zeznaje, że po procesie cywilnym w Poznaniu, wytoczonym przeciw ojcu jego, otrzymał od pewnej osoby z Królestwa polskiego wiadomość, że Ossowska przyznała się do krzywoprzysięstwa w procesie poznańskim. Dalej doniósł mu kupiec Hehelski, że wie, skąd pochodzi rzekome dziecko Kwileckiej. Hehelski przy pieniężnej pomocy świadka wyśledził w Krakowie, że chłopiec jest nieślubnem dzieckiem Cecylii Majerowej. Świadek po powrocie do Krakowa zawiadomił o tem dyrektora policyi, który Majerowej okazał fotografię młodego Kwileckiego, a ta znalazła w niej wielkie podobieństwo do swego własnego syna, który również z tego samego stosunku pochodzi. Na podstawie dekretu sądu krakowskiego ustanowiono dla rzekomego Kwileckiego, który, jak świadek twierdzi, w rzeczywistości nazywa się Leon Franciszek Parcz, opiekuna. Świadek zarządził następnie dochodzenia w Paryżu, gdzie jedna z akuszerek oświadczyła, że pewna polska albo rosyjska hrabina, która według fotografii jest bardzo podobną do obecnie oskarżonej, prosiła ją o wyszukanie młodego chłopca. Dalej wyszukano bandażystę, u którego pewna dama, mówiąca po francusku z akcentem niemieckim zamawiała w roku 1896 gumowe bandaże. Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek ma jakiś pieniężny interes w tym procesie, odpowiada, że znajduje się w znakomitych stosunkach majątkowych, a majorat tak był źle prowadzony, że jedna generacya nie będzie miała z niego żadnych dochodów.

Ojciec poprzedniego świadka hr. Mieczysław Kwilecki zeznaje analogicznie i oświadcza, że pewnego dnia doręczono mu w „Hotel France“ w Poznaniu telegram, który widocznie był przeznaczony dla oskarżonego i mylnie jemu doręczony. Z telegramu tego wnosi świadek, że hr. Kwilecka bawiła wówczas w Paryżu i tam szukała dla swych celów odpowiedniej kobiety. W końcu oświadcza, że jest majętny i nie ma w procesie pieniężnego interesu.

Przesłuchiwano następnie kilku świadków, z których jeden zeznał na podstawie fotografii chłopca, że ma rysy podobne do rodziny Kwileckich.

Panna Falkowska wystawia Jadwidze Andruszewskiej, która zeznała obciążająco dla Kwileckich, bardzo złe świadectwo, a następnie stanowczo przeczy, jakoby z którejkolwiek strony starano się na nią wpływać.

Komisarz okręgowy Leitlof oświadcza, że znaczna część świadków z Wróblowa jego zdaniem nie jest wiarygodną, ponieważ łatwo daje się sugestyonować, a z drugiej strony skłonną jest do składania fałszywych przysiąg celem zaszkodzenia stronie przeciwnej.

Berlin, 29 października. Dziś przesłuchano powtórnie Falkowską. Zeznaje ona, że pomiędzy hrabiną a hrabią, aż do ostatnich czasów istniał ścisły stosunek.

Świadek Mieczysław Moszczewski z Poznania, krewny hrabiny zeznaje, że nie znał chłopca, a gdy go zobaczył, zauważył w nim wielkie podobieństwo do hrabiny.

Swiadek Kubowitz akuszerka, stwierdza, że hrabina czuła niechęć do badań lekarskich.

Świadek Wardecka-Oporow twierdzi, że z Andruszewską głównym świadkiem obciążającym źle się obchodzono w Wróblewie. Słyszała raz, jak hrabianka wyrzucała matce. że dziecku więcej poświęca troskliwości, niż jej. Na to hrabina odparła: Muszę go uznać.

Przesłuchano dalej radcę sądowego Fotha, który prowadził śledztwo. Zeznaje on, że przesłuchiwanie w śledztwie i rozsądzanie winy utrudniało bardzo wielkie przywiązanie służby do hrabiny.

Z Serbii.

Belgrad, 29 października. „Stampa“ donosi, że podpułkownik Jankowić został skazany na 30 dni aresztu.

Jankowić był swego czasu attaché wojskowym w Wiedniu. Miał on wobec oficerów wyjawić plan, że zamierza zająć twierdzę Szabat albo Nisz, aby znowu zainicyować akcyę przeciw królobójcom.

Wizyta hr. Lambsdorfa we Francyi.

Paryż, 29 października. „Echo de Paris“ donosi, że Lambsdorf wręczył wczoraj prezydentowi Loubetowi odręczne pismo od cara Mikołaja, który wywodzi, że Rosya „silniej, aniżeli kiedykolwiek, zdecydowaną jest prowadzić swoją politykę pokojową i ma nadzieję, że w sojuszu z Francyą będzie i nadal pracowała dla dzieła powszechnego pokoju (!) i że szczęśliwie będą rozwiązane kwestye na wschodzie Europy i Azyi“.

Strejki w Hiszpanii.

Bilbao, 29 października. Gdy wczoraj przybyło wojsko, przyszło do ostrego starcia z strejkującymi. Zaburzenia powtórzyły się też wieczorem. Pięciu robotników zginęło, a wielu jest rannych. Także i z oficerów kilku odniosło ciężkie rany. Wojsko obsadziło banki i inne instytucye publiczne. Ogólny związek robotników uchwalił w dalszym ciągu trwać przy generalnym strejku. Konsulowie zażądali od wojskowego gubernatora ochrony dla przebywających w porcie obcych okrętów.

Bilbao, 29 października. Podczas wczorajszych rozruchów zginęła jedna kobieta, a 15 osób odniosło rany.

Zamach na prezydenta Meksyku.

Meksyk, 29 października. Wypuszczony niedawno z więzienia Toscano dał wczoraj 5 strzałów rewolwerowych do prezydenta Porfiria Diaza, lecz chybił.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Nowy Jork, 29 października. „New-York-Herald“ donosi z Puerto-Plata: Port tutejszy zamknięto. Rząd San Domingo, nie zawiadomiwszy o tem nikogo przedtem, zatrzymał wiele okrętów, a między tymi amerykański okręt pocztowy. Według doniesienia z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych zażądał od rządu San Domingo wyjaśnień i wysłał tamże okręt wojenny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Poufne zgromadzenie partyjne odbędzie się w niedzielę 1 listopada o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Na porządku dziennym: Sprawa kongresu socyalno-demokratycznego w Wiedniu.

Kraków. — W sobotę dnia 31 b. m. odbędzie się **zabawa taneczna** w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Początek o godz. 8 wieczorem.

Kraków. — Kurs lekcyj tańców pod kierunkiem tancmistrza tow. K. Kowalskiego został ustanowiony w Związku stow. rob. Zapisywać się można w lokalu Związku, Mały Rynek 6.

Lwów. — Zmiana lokalu. — Stowarzyszenie zawodowe robotników piekarskich dla Galicyi i Bukowiny przeniosło swój lokal do domu przy Rynku 12,

Zarząd „Chóru robotniczego“ we Lwowie zwraca się do towarzyszów, posiadających dobry głos i słuch z prośbą, by przystępowali jak najliczniej do „Chóru“. Towarzystwo „Chóru robotniczego“ już nieraz dało się poznać z dobrej strony na publicznych występach, uroczystościach partyjnych, porankach, zgromadzeniach i t. p. Jednakowoż, jak na Lwów, „Chór robotniczy“ posiada mało sił, ażeby mógł zadowolnić wszelkie wymagania. Obowiązkiem przeto towarzyszów jest przystępować do „Chóru robotniczego“ i popierać tak moralnie, jak i materyalnie go wspierać. Ponieważ stow. „Chór“ utrzymuje się z własnych funduszów i własnych sił bez niczyjej pomocy, przeto udajemy się do towarzyszów zamożniejszych o poparcie lub przystąpienie na członków wspierających. Wpisowe wynosi 60 h. wkładka tygodniowa 20 h. Próby wraz z wykładami teoryi śpiewu odbywają się w środy i czwartki od 8 do 10 wieczór oraz wykład teoryi. Lokal mieści się w stow. „Zgoda“, ul. Skarbkowska 16, I. piętro.

Konferencya mężów zaufania okręgu cieszyńskiego. w celu ostatecznego uchwalenia wniosków, odnoszących się do wydawania polskiego pisma dla Śląska, odbędzie się w niedzielę dnia 1 listopada b. r. o godz. 10 rano w Cieszynie, w hotelu p. Bobka („Pod miastem Cieszynem“). Przypominamy, że obecność wszystkich mężów zaufania jest nieodzownie potrzebną. Równocześnie przypominamy, że wszelkie już pieniądze zebrane na fundusz prasowy należy odesłać bezzwłocznie na ręce tow. M. Arbeitla, w Bielsku, plac na Blichu 2, na którego ręce należy również już teraz wysyłać zamówienia na pismo, aby można było nakład uregulować.

Łazy. — Koło miejscowe Unii górniczej zwołuje na dzień 15 listopada o godz. 3 po południu do lokalu p. Jakóba Lówenbeina na Wesołej roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór wydziału. 4. Wnioski. 5. Zmiana lokalu stowarzyszenia. Wzywa się wszystkich członków, aby się punktualnie stawili z książeczkami legitymacyjnemi.

Ostrawa Morawska. Zarząd grupy miejscowej „Związku robotników drzewnych“ zawiadamia, że wkładki przyjmować i wszelkie wypłaty uskuteczniać będzie tow. Antoni Smetana codziennie po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu korporacyjnej Kasy chorych, przy ul. Głównej.

Wiedeń. W stow. robotników polkich „Siła“, V. Wildenmangasse 2 (róg Margarethenplatzu) wygłosi w niedzielę 1 listopada b. r. tow. Opatowski odczyt: „O politycznych więzieniach w Rosyi“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Precz z przywilejami wyborczymi.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje
Inżynier **M. Gelbhaus** zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7
naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!
Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151
TH. MORAVUS
w Bernie, Grosser Platz 6
wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**
Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Kraków, ul. św. Gertrudy
poleca
nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

BROWAR PAROWY W TRZCINICY
POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA
poleca szan. P. T. Publiczności:
Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.
Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.
Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.
Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.
Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

442
Wyroby tkackie!
z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Scierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
Michała Mięsowicza
w Korczynie koło Krosna.
Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)
Dr. Fritz Fuchs
Inżynier
technik biurowy
Alfred Hamburger
451
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.

Zdolnych i pilnych
Agentów
do sprzedaży maszyn rolniczych i nawozów sztucznych poszukuje
Dom Rolniczy Adolfa Volkmanna
w Nowym Sączu. 683

ZNACZNE zniżenie cen!
PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE
przy ulicy 435
GRODZKIEJ 9-11
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli . . . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . $1^1/_2$ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Kto fabrykaty, wytwory
jakiegokolwiek rodzaju kupić chce a nie zna źródeł, ten niechaj dla zaoszczędzenia wszelkich starań, wprost się do mnie zwróci. Pojedyncze adresy lub pośrednictwo w towarach obliczam b. tanio. Przy zapytaniach o takowe należy załączyć porto zwrotne. **Felix Pfister**, nakładca księgi adresowej wszelkich fabrykatów, wytworów i t. p. **Biel** 2414 (Berno) Szwajcarya, Jurastr. 23.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.
LOTERYA KOLEJOWA
„FLUGRAD“
Główna wygrana 50.000 kor.

1	wygrana	po 5000	koron
1	„	„ 1000	„
6	wygranych	„ 500	„
20	„	„ 150	„
70	„	„ 100	„
100	„	„ 30	„
800	„	„ 10	„
9000	„	„ 5	„
9999	wygranych	125.000	koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.
Cena losu 1 korona
6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.
Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.
Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.
Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub
Kantor wymiany Braci Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy
do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des
„Merkur“ Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 679

Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie
i takowe ochronić chce od wszelkich chorób nerwowych i żołądkowych, ten powinien wzamian kawy arabskiej i herbaty używać do codziennego użytku tylko
Kawę krakowską „Serenitas“
wyrobu Teofila Sypniewskiego
Kraków, ulica Szewska 22.
Kawa krakowska „Serenitas“ nie jest żadną blagą zagraniczną, lecz jest to tylko czysto **krajowy wyrób** z najlepszego słodu, żołędzi i t. p. najwytworniejszych składników. Badana chemicznie i przez powagi lekarskie najusilniej jako zdrowy i nader smaczny napój polecona. Fabryka kawy „Serenitas“ posiada już w tak krótkim czasie swego istnienia wiele podziękowań i uznań za swój znakomity i rzetelny produkt. Kto pragnie przekonać się o dobroci mego wyrobu, niech raz takowy spróbuje. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych w Krakowie i na prowincyi.
Kilo tylko 60 centów.
PRZESTROGA: Przy zakupnie żądać proszę wyraźnie kawy „Serenitas“ z marką ochronną „Dąb“. 654
Rodacy! Wspierajcie przemysł krajowy!

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12
CHROMO-FOTOPLASTIKON
Przedstawia świat i życie w naturze.

Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.
Od 25 paźdz. do 31 paźdz. do widzenia
Nowość! Nowość! Nowość!
TRYEST
Zamek Miramare z komnatami.

Lekcyj Tańców
udziela
KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7.



poleca 246
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe
Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Marka ochronna: **Kotwica.**
LINIMENT. CAPSICI COMP.
z Richtera Apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko **oryginalne** butelki w pudełkach z naszą **marką ochronną „kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka
Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Mydło Schichta
„Jeleń“ **Marka:** **„Klucz“**

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!

Wszędzie do nabycia!
Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 996

Pierwszy galicyjski
ZOOLOGICZNY HANDEL
KAZIMIERZA WALTERA 638
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 16
poleca duży wybór oswojonych i gadających papug, angora kotów, małpek i innych zwierząt, zaklimatyzowanych zagranicznych ozdobnych ptaków, złotych rybek i t. d. Przybory do chowu i pielęgnowania, wielki wybór praktycznych klatek.
Żywność dla ptaków i papug, świeże i suszone mrówcze jajka i t. d.

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!
Panowie! (327-4-20)
Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u
ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.
(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary